

Sygn. akt III AUa 1437/17

## WYROK

**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 17 kwietnia 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku – III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Małgorzata Gerszewska (spr.)
Sędziowie:	SSA Lucyna Ramlo SSA Maciej Piankowski
Protokolant:	sekretarz sądowy Urszula Kowalska

po rozpoznaniu w dniu 17 kwietnia 2018 r. w Gdańsku

sprawy M. S.

z udziałem R. C.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S.

o składki na ubezpieczenie społeczne

na skutek apelacji M. S.

od wyroku Sądu Okręgowego w Słupsku V Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 9 maja 2017 r., sygn. akt V U 928/16

1) oddala apelację;

2) zasądza od M. S. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. kwotę 1.350,00 (jeden tysiąc trzysta pięćdziesiąt 00/100) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za drugą instancję.

SSA Lucyna Ramlo SSA Małgorzata Gerszewska SSA Maciej Piankowski

Sygn. akt III AUa 1437/17

## UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. decyzją z dnia 25 października 2016 r. stwierdził podleganie przez R. C. obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym, wypadkowemu oraz zdrowotnemu jako zleceniobiorcy u płatnika składek M. S., prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą (...), ustalając jednocześnie podstawę wymiaru składek na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne i zdrowotne w okresach w decyzji wskazanych.

Zaskarżając powyższą decyzję M. S. wniósł o jej uchylenie oraz ustalenia, że R. C. łączyła z nim umowa o dzieło. Ponadto domagał się wstrzymania wykonania zaskarżonej decyzji.

W odpowiedzi na odwołanie pozwany wniósł o jego oddalenie oraz zasądzenie kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

R. C. podzielił stanowisko odwołującego.

Wyrokiem z dnia 9 maja 2017 r. Sąd Okręgowy w Słupsku oddalił odwołanie oraz orzekł o kosztach procesu.

Z ustaleń Sądu Okręgowego wynika, że M. S. od 2002 r. prowadzi działalność gospodarczą pod firmą (...) polegającą na sprzedaży narzędzi. Płatnik zatrudnia około 10 pracowników na umowę o pracę. W 2015 r. odeszło od niego dwóch pracowników, co skutkowało pojawieniem się brakiem towarów w wysyłkach, pomyłkami, niezachowaniem terminowości wysyłek. Płatnik poszukiwał pracownika, ale taki się nie zgłosił.

We wrześniu 2015 r. pojawił się R. C., który jest emerytowanym żołnierzem. Był odpowiednim kandydatem na stanowisko wymagające odpowiedzialności i dyscypliny.

Płatnik składek zawarł z R. C. umowy nazwane „umowami o dzieło” na okresy od 1 października 2015 r. do 31 października 2015 r. i od 2 listopada 2015 r. do 30 listopada 2015 r. i od 1 grudnia 2015 r. do 31 grudnia 2015 r. W umowach wskazano, że zamawiający zamawia wykonanie, a wykonawca zobowiązuje się wykonać dzieło polegające na przyjęciu, ułożeniu i przygotowaniu towarów do sprzedaży, od stycznia 2016 r. również na dostarczeniu do klienta na okresy: od 1 października 2015 r. do 31 października 2015 r. i od 2 listopada 2015 r. do 30 listopada 2015 r. i od 1 grudnia 2015 r. do 31 grudnia 2015 r., od 4 stycznia 2016 r. do 30 stycznia 2016 r., od 1 lutego 2016 r. do 29 lutego 2016 r., od 1 marca 2016 r. do 31 marca 2016 r., od 1 kwietnia 2016 r. do 30 kwietnia 2016 r., od 4 maja 2016 r. do 31 maja 2016 r. i od 1 czerwca 2016 r. do 30 czerwca 2016 r. Wynagrodzenie brutto określone w każdej umowie zostało ustalone na kwotę 2.100 zł.

W ramach wykonywanych umów R. C. zajmował się przyjęciem, ułożeniem, opisaniem, zapakowaniem i dostarczeniem towarów do klienta lub spakowaniem i wysłaniem. Ilość i rodzaj towaru nie były określone. Przygotowanie towaru do sprzedaży polegało na kontroli ilościowej i jakościowej przyjmowanego towaru, rozpakowywaniu, montowaniu, rozkładaniu na ekspozycji lub w magazynie. Dostarczenie towaru do klientów odbywało się przez wysyłkę za pośrednictwem kuriera przyjeżdżającego do firmy lub osobiście przez R. C. samochodem firmy. R. C. nie podlegał nadzorowi i kierownictwu. Nie było protokołów odbioru. Prace nie były sprawdzane pod względem istnienia wad fizycznych. Nie były sporządzane żadne dokumenty potwierdzające odbiór wykonanych przez R. C. prac poza rachunkami do umów.

Początkowo R. C. pracował od godziny 11.00 do 15.00. Gdy doszła do jego obowiązków również wysyłka przychodził do pracy wcześniej, tj. o 9.00 i pracował do 15.00. Świadcząc prace na rzecz (...) miał ustalone prawo do emerytury wojskowej, nie posiadał innych tytułów do ubezpieczeń społecznych.

W niniejszej sprawie spór sprowadzał się do ustalenia, jakiego rodzaju umowy zostały zawarte pomiędzy płatnikiem składek a R. C., tj. czy istotnie były to umowy o dzieło, czy też inne umowy o świadczenie usług, o których mowa w art. 750 k.c.

Mając na uwadze treść przepisów art. 627 k.c., art. 734 k.c. oraz art. 750 k.c., przy uwzględnieniu dokonanych ustaleń faktycznych, Sąd Okręgowy zważył, że umowy łączące strony bezsprzecznie nie stanowiły umów o dzieło.

Sąd zaznaczył, że płatnik składek przedkładając umowy łączące strony - jeszcze na etapie postępowania wyjaśniającego - podkreślił, że strony, już w dacie ich zawarcia określiły przedmiot zobowiązania zainteresowanego w sposób pozwalający na zindywidualizowanie przyszłego dzieła. Płatnik przedłożył do każdej z umów rachunki.

Sąd I instancji uznał, że zaoferowane przez skarżącego dowody nie dawały podstaw do dokonania ustaleń zgodnych z jego żądaniem, podkreślając, że już z samej treści umów wynika, iż ich przedmiotem miało być wykonywanie przez zainteresowanego powtarzalnych czynności, tj. przyjęcie, ułożenie i przygotowanie towarów do sprzedaży. Przedłożone rachunki i ich realizacja w z góry ustalonym terminie płatności wykluczały też odpowiedzialność umowną wykonawcy w ramach rękojmi za wady dzieła. Nie podzielił stanowiska odwołującego, że brak reklamacji w dostarczeniu towaru do adresata świadczy o wykonaniu czynności, albowiem nie wszyscy kontrahenci zainteresowanego dokładnie orientowali się w tym, czy dotarł do nich zamawiany towar.

R. C. w ramach kwestionowanych umów „o dzieło”, wykonywał powtarzające się czynności.

Zdaniem Sądu Okręgowego poczynione w sprawie ustalenia czynią uprawnionym wniosek, że stosunek prawny łączący płatnika składek z R. C. nie posiada cech charakterystycznych odpowiadających umowie o dzieło. Wykonywane przez zainteresowanego czynności nie prowadziły do samodzielnego dzieła w rozumieniu jednorazowego rezultatu, za który to rezultat zainteresowany ponosił odpowiedzialności. Sporna umowa miała charakter umowy starannego działania i tym samym powinna być kwalifikowana, jako umowa o świadczenie usług.

Okoliczności w postaci miejsca i czasu wykonywania nie determinują charakteru prawnego umowy o dzieło.

Niemożność poddania kontroli efektów pracy zainteresowanego pod kątem osiągnięcia ustalonego w momencie zawierania umowy, precyzyjnie określonego rezultatu, powtarzalność wykonywanych czynności oraz brak samoistności ich rezultatu wskazuje, że kwestionowane umowy w istocie nie są umowami o dzieło, ale umowami o świadczenie usług, do których zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia.

W ocenie Sądu Okręgowego w okresie objętym zaskarżoną decyzją, stron kwestionowanej umowy „o dzieło”, nie łączył stosunek prawny dzieła. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie daje bowiem podstaw do ustalenia, iż rzeczywistą wolą stron i przedmiotem zobowiązania było osiągnięcie rezultatu określonego już na etapie zawarcia umów. Z treści umów wynika bowiem, że są to umowy starannego działania tj. przyjęcie, ułożenie i przygotowanie towarów do sprzedaży, dostarczenie do klienta. Okoliczności tej nie zmienia fakt, że - jak podnosił płatnik - każda paczka jest inna, gdyż znajdowało się w niej coś innego.

Za znamienne uznał Sąd to, że wypłata wynagrodzenia R. C. następowała bez powiązania z odbiorem jakościowym. Zatem możliwą była sytuacja, gdy R. C. zapłacono za wadliwie przygotowaną paczkę, czyli faktycznie wynagradzano go w sposób typowy jak przy umowach starannego działania. Nadto, zgodnie z wyjaśnieniami odwołującego, w przypadku niedostarczenia towaru - wynagrodzenie byłoby obniżone, natomiast skutkiem niewykonania umowy o dzieło jest odmowa zapłaty całości wynagrodzenia.

Sąd podkreślił, że to nie nazwa umowy i jej stylistyka z wyeksponowaniem terminologii służącej podkreśleniu charakteru umowy jako umowy o dzieło są elementem decydującym samodzielnie o rodzaju zobowiązania, w oderwaniu od oceny rzeczywistego jej przedmiotu, sposobu oraz okoliczności jej wykonania (por.: wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 6 czerwca 2012 r. w sprawie III AUa 377/12)

Zdaniem Sądu, w okresie objętym zaskarżoną decyzją, płatnika składek i R. C. łączyły umowy o świadczenie usług, do których zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, a w konsekwencji, że w odniesieniu do zainteresowanego zachodziły w tym okresie podstawy prawne z art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 w zw. z art. 13 pkt 2 ustawy systemowej do objęcia go z tego tytułu obowiązkowo ubezpieczeniami społecznymi: emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu.

Mając powyższe na względzie Sąd I instancji na zasadzie art. 477<sup>14</sup> § 1 k.p.c. oddalił odwołanie płatnika składek – punkt 1 wyroku.

O kosztach procesu Sąd - na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c., art. 99 i 108 § 1 k.p.c. oraz rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. 2015 r., poz.

1804) - orzekł jak w punkcie 2 wyroku zasądzając od M. S. na rzecz pozwanego kwotę 1800 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Apelację od wyroku wywiódł płatnik zaskarżając go w całości i zarzucając mu:

1. naruszenie przepisów prawa procesowego, tj. art. 233 § 1 k.p.c., polegające na dokonaniu dowolnej, a nie swobodnej oceny materiału dowodowego w sprawie i uznaniu, że umowy zawarte pomiędzy płatnikiem a R. C. w okresie od 1 października 2015 r. do 30 czerwca 2016 r. nie były umowami o dzieło, a umowami o świadczenie usług, podczas gdy ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika, że treść i sposób realizacji umów w pełni odpowiadały przepisom o umowie o dzieło.

2. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 627 k.c. i art. 734 § 1 k.c. in., poprzez błędną wykładnię i uznanie, że zawarte pomiędzy stronami umowy nie było dziełem w rozumieniu art. 627 k.c., podczas gdy istota i charakter działań R. C. podjętych w ich wykonaniu wskazywały na wykonywanie odrębnych, konkretnych, indywidualnie oznaczonych, samoistnych i sprawdzalnych rezultatów, z góry przewidzianych i określonych w umowach, co skutkowało błędnym ich zakwalifikowaniem, jako umowy zlecenia i oddaleniem odwołania płatnika.

Mając na uwadze powyższe skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez orzeczenie, że płatnika i R. C. w okresie od dnia 1 października 2015 r. do dnia 30 czerwca 2016 r. łączyły umowy o dzieło oraz o zasądzenie zwrotu kosztów postępowania za I i II instancję, niezbędnych do celowego dochodzenia praw.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie oraz zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

#### ***Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:***

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

Przedmiotem sporu w analizowanej sprawie była kwestia, czy umowy zawarte pomiędzy R. C. a skarżącym M. S. w okresach wskazanych w zaskarżonej decyzji, miały charakter umów o dzieło, umów zlecenia, czy też umów o świadczenie usług, do których na podstawie art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia, a w konsekwencji, czy umowy te stanowiły tytuł podlegania obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym.

Na wstępie wyjaśnić należy, że celem postępowania apelacyjnego jest ponowne rozpoznanie sprawy pod względem faktycznym i prawnym, przy czym prawidłowa ocena prawna, może być dokonana jedynie na podstawie właściwie ustalonego stanu faktycznego sprawy, którego kontrola poprzedzać musi ocenę materialno - prawną. Jeżeli bowiem Sąd I instancji błędnie ustali kluczowe dla rozstrzygnięcia fakty, to nawet przy prawidłowej interpretacji stosowanych przepisów prawa materialnego, wydany wyrok nie będzie odpowiadał prawu. Innymi słowy, subsumcja nieodpowiadających prawdzie, przedmiotowo istotnych ustaleń faktycznych skutkuje naruszeniem prawa materialnego.

Mając zatem na względzie podniesiony w apelacji zarzut naruszenia prawa procesowego - poprzez sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego - tj. art. 233 § 1 k.p.c., w pierwszej kolejności wskazać należy, że ocena wiarygodności i mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie wyraża istotę sądenia w części dotyczącej ustalenia faktów, tj. rozstrzygnięcia spornych kwestii na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia się z dowodami. Powinna odpowiadać regułom logicznego myślenia, wyrażającym formalne schematy powiązań pomiędzy podstawami wniosku i wnioskami oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego będące wyznacznikiem granic dopuszczalnych wniosków i stopnia prawdopodobieństwa ich przydatności w konkretnej sytuacji. Jeżeli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadził wnioski logicznie poprawne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, to taka ocena dowodów nie narusza zasady swobodnej oceny dowodów przewidzianej w art. 233 k.p.c., choćby dowiedzione zostało, że z tego samego materiału dałoby się wysnuć również logiczne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego wnioski odmienne.

Tylko w przypadku wykazania, że brak jest powiązania, w świetle kryteriów wyżej wzmiankowanych, przyjętych wniosków z zebraniem materiałem dowodowym, możliwe jest skuteczne podważenie oceny dowodów dokonanej przez Sąd; nie jest tu wystarczająca sama polemika naprowadzająca wnioski odmienne, lecz wymagane jest wskazanie, w czym wyraża się brak logiki lub uchybienie regułom doświadczenia życiowego w przyjęciu wniosków kwestionowanych (por. uzasadnienia wyroków Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 r., IV CKN 1316/00, LEX nr 80273 oraz z dnia 20 stycznia 2005 r., I UK137/04, LEX nr 602671). Podkreślenia wymaga, że same, nawet poważne, wątpliwości co do trafności oceny dokonanej przez Sąd pierwszej instancji, jeżeli tylko nie wykroczyła ona poza granice określone w art. 233 § 1 k.p.c., nie powinny stwarzać podstawy do zajęcia przez Sąd drugiej instancji odmiennego stanowiska. Wątpliwości w tej mierze, a także rozbieżności w orzecznictwie wyjaśnił Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 23 marca 1999 r., III CZP 59/98, OSNC 1999 r. z. 7-8, poz. 124, a następnie powtórzył w wyroku z dnia 12 kwietnia 2012 r., I UK 347/11, LEX nr 1216836). Postawienie zarzutu naruszenia art. 233 k.p.c. wymaga zatem wskazania przez skarżącego konkretnych zasad lub przepisów, które naruszył Sąd przy ocenie określonych dowodów (por. np. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 16 grudnia 2005 r., III CK 314/05, LEX nr 172176; z dnia 13 października 2004 r., III CK 245/04, LEX nr 174185). Przepis art. 233 § 1 k.p.c. reguluje jedynie kwestię oceny wiarygodności i mocy dowodowej przeprowadzonych w sprawie dowodów, a nie poczynionych ustaleń faktycznych, czy wyprowadzonych z materiału dowodowego wniosków. Uchybienia w tym zakresie winny się skonkretyzować w zarzucie sprzeczności ustaleń faktycznych z materiałem dowodowym. Według utrwalonego stanowiska judykatury błędna ocena dowodów polega na wyprowadzeniu z dowodów wniosków nie dających się pogodzić z ich treścią oraz na formułowaniu ocen - bez rozważenia całości zebranego w sprawie materiału, a także ocen sprzecznych z zasadami doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania. Do naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. dochodzi zatem tylko wówczas, gdy strona apelująca wykaże sądowi pierwszej instancji uchybienie podstawowym regułom służącym ocenie wiarygodności i mocy poszczególnych dowodów.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego Sąd Okręgowy przeprowadził wystarczające dla kategorycznego rozstrzygnięcia sprawy postępowanie dowodowe, a wynik tego postępowania, wbrew twierdzeniom apelującego, ocenił zgodnie z treścią art. 233 § 1 k.p.c., nie przekraczając granic swobodnej oceny dowodów, przepisem tym określonych. W uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia Sąd I instancji wyjaśnił powody rozstrzygnięcia oraz przekonywująco wykazał, dlaczego odwołanie należało oddalić. Podkreślić należy, iż przedmiotem oceny Sądu Okręgowego były dowody zaoferowane przez strony, zostały one dostatecznie wnikliwie przeanalizowane, a następnie omówione w uzasadnieniu, co pozwala na ich instancyjną kontrolę i prowadzi do wniosku, że wszystkie one zostały ocenione w zgodzie z zasadami logicznego rozumowania oraz doświadczenia życiowego. W konsekwencji, Sąd odwoławczy oceniając, jako prawidłowe ustalenia faktyczne i rozważania prawne dokonane przez Sąd pierwszej instancji uznał je za własne, co oznacza, iż zbędnym jest ich szczegółowe powtarzanie w uzasadnieniu wyroku Sądu odwoławczego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 1998 r., sygn. akt I PKN 339/98, OSNAPiUS z 1999 r., z. 24, poz. 776).

Zajmując stanowisko w przedmiocie podnoszonego w uzasadnieniu apelacji zarzutu nieprawidłowej oceny stosunków łączących odwołującego z zainteresowanym Sąd Apelacyjny podkreśla - odnosząc się do normy art. 353<sup>1</sup> k.c. ustanawiającej zasadę swobody umów - że zasada ta nie ma charakteru bezwzględnej i podlega określonym ograniczeniom. Każdy stosunek podlega badaniu pod kątem zgodności jego treści i celu z ustawą, zasadami współżycia społecznego oraz zgodności z właściwością stosunku prawnego. Przekroczenie przez strony zasady swobody umów poprzez naruszenie wyżej wymienionych kryteriów skutkuje nieważnością umowy bądź jej części. Podstawowe znaczenie dla oceny stosunku zobowiązaniowego ma przy tym nie literalne brzmienie umowy, ale przede wszystkim zgodny zamiar stron i cel umowy. Przy czym, nawet jeśli strony chcą zawrzeć umowę danego rodzaju i sporządzają jej treść tylko na potrzeby osiągnięcia korzystnego dla siebie skutku prawnego, podstawowe znaczenie ma charakter umowy faktycznie wykonywanej.

Odnosząc się do deklarowanego przez płatnika składek zamiaru związania się z zainteresowanym umową o dzieło, Sąd Apelacyjny podkreśla, że o prawidłowym zakwalifikowaniu umowy cywilnoprawnej nie decyduje wyłącznie nazwa umowy ani jej formalne postanowienia, ale także sposób jej wykonywania, a w szczególności realizowanie przez strony - nawet wbrew postanowieniom umowy - cech charakterystycznych dla danego stosunku prawnego, które odróżniają

zawartą i realizowaną umowę od innych umów cywilnoprawnych. Jak podnosił Sąd Najwyższy w uzasadnieniu postanowienia z dnia 7 stycznia 2014 r. (II UK 414/13, niepubl.) samo nazwanie spornych umów - umowami o dzieło i posługiwanie się przez ich strony terminologią stosowaną przy zawieraniu umów rezultatu (o dzieło) nie decyduje autonomicznie ani samodzielnie o rodzaju zawieranych zobowiązań, ale wymaga uwzględnienia i oceny prawnej rzeczywistego przedmiotu spornej umowy. Zaprezentowane okoliczności sprzeciwiały się legalności kwalifikowania spornych umów jako umowy rezultatu (o dzieło lub zobowiązanie autorskie), albowiem bezsprzecznie nosiły one cechy umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu (art. 750 k.c.), które na gruncie przepisów prawa ubezpieczeń społecznych i zdrowotnego oznaczają (stanowią) obowiązkowy tytuł podlegania tym rodzajom obowiązkowych ubezpieczeń. Tożsame stanowisko Sąd Najwyższy zaprezentował w wyroku z dnia 18 kwietnia 2012 r. (II UK 187/11, niepublikowany), w którym wskazał, że umowa o dzieło to pewien określony rezultat pracy lub umiejętności ludzkich (art. 627 k.c.). Na gruncie takiej umowy niezbędne jest, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu, który „musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny”. Dzieło musi bowiem istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (por. A. Brzozowski (w:) K. Pietrzykowski, Komentarz, t. II, 2005, s. 351-352). Wykonanie zaś określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest cechą charakterystyczną dla umów zlecenia (art. 734 § 1 k.c.) oraz dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (art. 750 k.c.).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, ze sposobu realizacji spornych umów wynika, że faktycznym zamiarem stron nie było zawarcie umów o dzieło.

W obliczu przedstawionej przez Sąd Okręgowy charakterystyki umowy o dzieło i zlecenia, dodać jedynie należy, że oddzielenie normatywnego odwzorowania umowy o dzieło (art. 627 k.c.) od umowy o świadczenie usług (art. 750 k.c.) istotnie jest trudne. Różnią się one - jak wyjaśniał Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 10 stycznia 2017 r. (III UK 53/16, LEX nr 2188651) - rodzajem świadczenia. W pierwszym przypadku, jest nim osiągnięcie przez przyjmującego zamówienie określonego rezultatu ludzkiej pracy, w drugim, chodzi tylko o sumę czynności faktycznych lub prawnych. Rzecz w tym, że dane zachowania, stanowiące przedmiot umowy o świadczenie usług, prowadzą również do wystąpienia określonych skutków. Każda czynność człowieka rodzi następstwa i prowadzi do zmiany rzeczywistości, w której następuje. Oznacza to, że rozpoznanie rodzaju zawartej umowy z pozycji efektu pracy jest problematyczne. Analiza przepisów kodeksu cywilnego dostarcza argumentów, że spojrzenie to nie towarzyszyło ustawodawcy przy katalogowaniu umów. Skupił on wprawdzie uwagę na świadczeniu, jednak podkreślił inny aspekt. Zobowiązanie z art. 627 k.c. polega na wykonaniu nie jakiegokolwiek dzieła, ale na realizacji dzieła oznaczonego. Nie ma przy tym wątpliwości, że „oznaczenie” następuje pierwotnie w trakcie układania postanowień umownych. Przy umowie zlecenia nacisk położono nie na „oznaczenie” efektu, ale na „określenie” kategorii czynności prawnej (usługi) podlegającej wykonaniu. Doszło zatem w umowie o dzieło do przesunięcia punktu ciężkości z aspektu czynnościowego na finalny. Ważne jest jednak, że między „oznaczeniem” a rezultatem pracy istnieje ścisły wektor zależności. Nie można zrealizować dzieła, jeśli nie zostało ono umownie wytyczone. W przeciwnym razie, niemożliwe będzie poddanie „dzieła” sprawdzianowi w zakresie wad fizycznych. Właściwości te nie są udziałem umowy zlecenia. Wykonanie zobowiązania następuje przez zrealizowanie umówionej czynności prawnej, przy czym jej następstwo, choć ma miejsce, to jednak wykracza poza wzorzec normatywny. Przedstawione różnice w takim samym stopniu występują między umową o dzieło a umową o świadczenie usług (art. 750 k.c.). Odmienność polega tylko na tym, że w miejsce czynności prawnej wykonawca realizuje usługę, na którą składa się zespół czynności faktycznych.

Sumą przedstawionych rozważań jest wniosek, że delimitacja omawianych rodzajów umów ogniskuje się wokół sposobu ułożenia efektu zobowiązania (aspekt czynnościowy, prowadzący do jego uzyskania ma drugorzędne znaczenie). Wyjaśnia to niezdefiniowanie określenia „dzieło”. Posłużono się nim w celu podkreślenia relacji zachodzącej między „oznaczeniem” zachowania wykonawcy a uzyskaniem efektu końcowego. W oparciu o tę zależność ustawodawca uregulował kwestię wynagrodzenia (terminu jego zapłaty), rozliczenia materiałów, sposobu naprawy wad dzieła, prawa do odstąpienia od umowy, terminu przedawnienia roszczeń. Przy umowach zlecenia (o świadczenie

usług) występuje odmienny wzorzec. W tym schemacie normatywnym zależność zakreślono między określeniem rodzaju czynności prawnej (usługi) a jej dokonaniem. Zlecający zmierza wprawdzie do danego celu, jednak nie stanowi on elementu istotnego tej więzi prawnej. Wypełnia ją bowiem sama czynność i jej dokonanie (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 28 sierpnia 2014 r., II UK 12/14, LEX nr 1521243; z dnia 4 czerwca 2014 r., II UK 548/13, LEX nr 1496287; z dnia 3 października 2013 r., II UK 103/13, LEX nr 1506184).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy dokonał trafnej analizy umów zawartych pomiędzy skarżącym a ubezpieczonym uznając, że były to umowy starannego działania, mające charakter umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące umowy zlecenia (art. 750 k.c.). Przedmiotem omawianych umów nie było bowiem przygotowanie, zapakowanie i dostarczenie określonego towaru we wskazanej, wynikającej z umowy, ilości w konkretne miejsce, tylko przyjęcie, ułożenie (w jaki sposób?) i przygotowanie (czy według określonego schematu, czy każda przesyłka była przygotowywana w odmienny sposób?) towarów (których/jakich konkretnie?) do sprzedaży oraz dostarczenie do klienta (którego spośród klientów obsługiwanych przez płatnika?). Sposób, w jaki skonstruowane zostały umowy, a w szczególności wskazany w nich przedmiot, został określony niezwykle ogólnie, w konsekwencji czego zweryfikowanie prawidłowości jego wykonania było w zasadzie niemożliwe, albowiem niemożliwym było porównanie końcowego efektu z tym, który został (ogólnie) wskazany w konkretnej umowie. Wnioskodawca nie mógł zatem w żaden sposób ustalić, czy zainteresowany dostarczył odpowiednią ilość towaru oraz czy został on przygotowany i zapakowany zgodnie z określonymi (jakimi?) normami (albowiem nie w każdej sytuacji, w której towar został nieprawidłowo przygotowany do wysyłki odbiorca składał reklamację, zwłaszcza, jeśli nie został on uszkodzony w trakcie transportu), co potwierdza jedynie, że nie chodziło o dostarczenie określonych przesyłek w konkretne miejsca, lecz realizowanie na bieżąco wpływających zamówień od poszczególnych (być może różnych w kolejnych miesiącach) klientów. To zaś prowadzi do wniosku, że skarżący był zainteresowany jedynie starannym wykonaniem prac. Staranność ta była wyznaczana określonymi w umowie wytycznymi, które nie określały wymaganego rezultatu, a jedynie w sposób ogólny, instrukcyjny i niewiążący opisywały rodzaj podlegających wykonaniu czynności, które ostatecznie nie były weryfikowane przez płatnika, albowiem za taką weryfikację – wbrew twierdzeniom skarżącego – nie można uznać ewentualnego złożenia reklamacji przez niezadowolonego z usług klienta firmy. Przy realizacji spornych umów strony kładły nacisk na fakt dyspozycyjności zainteresowanego w okresie trwania umów do wykonania rodzajowo określonych, powtarzających się czynności, co wynika również z faktu, że precyzyjnie ustaliły godziny, w jakich usługi będą realizowane. Początkowo strony ustaliły, że R. C. będzie wykonywał swoją pracę w godzinach od 11.00 do 15.00, a następnie od 9.00 do 15.00 – zmiana godzin pracy wynikała ze zwiększonej ilości obowiązków nałożonych na zainteresowanego. Uzasadniony jest zatem wniosek, że celem umów było wykonywanie określonych w nich czynności (w różnej ilości każdego dnia) – samych w sobie, a nie określony efekt tych prac.

O tym, że zawarte pomiędzy stronami umowy miały charakter umów o świadczenie usług świadczy również sposób, w jaki zostało ustalone wynagrodzenie. Jak podawał bowiem zainteresowany ustalone w umowie wynagrodzenie - określone na kwotę 2100 zł brutto - przysługiwało za przepracowanie konkretnego miesiąca, na który umowa została zawarta nie zaś za zrealizowanie takich, a nie innych zadań związanych z doręczaniem przesyłek. A skoro tak, to nie można uznać, że wypłata i wysokość wynagrodzenia uzależnione były od określonych efektów pracy ubezpieczonego. Zaznaczyć należy, że wynagrodzenie winno mieć postać pieniężną względnie być świadczeniem innego rodzaju, które posiada wartość majątkową, a także stanowi ekwiwalent wartości dzieła (zob. W. Czachórski, Zobowiązania, 2007, s. 466; K. Zagrobelny (w:) E. Gniewek, Komentarz, 2006). Jeżeli strony umowy o dzieło nie umówiły się inaczej, wynagrodzenie jest należne w momencie oddania (wydania) dzieła, albo - w wypadku, gdy dzieło ma być oddane (wydane) częściami i wynagrodzenie zostało obliczone osobno za każdą jego część - z chwilą spełnienia każdego ze świadczeń częściowych (art. 641 § 1 i 2 k.c.; zob. A. Brzozowski (w:) K. Pietrzykowski, Komentarz, t. II, 2005, s. 355). Ustalony pomiędzy stronami w niniejszej sprawie sposób wynagradzania przyjmującego zamówienie niewątpliwie nie może zostać uznany za typowy (charakterystyczny) dla stron umowy o dzieło lecz dla stron umowy zlecenia, gdzie efekt końcowy powierzony zleceniobiorcy pracy - a w zasadzie jego brak, albowiem trudno jest ustalić, co miałoby podlegać ocenie, tj. czy lepsze i bardziej efektywne z punktu widzenia płatnika było np. przygotowanie i wysłanie 5 wielkogabarytowych paczek czy 45 małych - pozostaje bez wpływu na wysokość otrzymanej przez niego gratyfikacji

finansowej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 kwietnia 2011r., II UK 315/10, LEX 885011), która w każdym miesiącu była wypłacana w takiej samej wysokości.

W świetle tak dokonanych ustaleń, przy uwzględnieniu powołanych regulacji prawnych, Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że zainteresowany, jako osoba wykonująca umowy o świadczenie usług, podlegał obowiązkowemu ubezpieczeniu emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresach wskazanych w zaskarżonej decyzji. Nie budziło bowiem wątpliwości, że celem zawartych umów było staranne wykonanie określonych czynności w określonym czasie, które nie prowadziły do powstania dzieła w rozumieniu art. 627 k.c. Przygotowanie, przyjęcie, opisanie, zapakowanie i dostarczenie towarów do klienta, które sprowadzało się de facto do wykonania wielu powtarzalnych czynności nie może być - co podnosił w toku postępowania skarżący - utożsamiane z realizacją umowy rezultatu.

Zauważyć dodatkowo należy, że czynności wykonywane przez R. C. uprzednio były realizowane przez pracowników płatnika ( zatrudnionych na podstawie umowy o pracę ). Płatnik składek nie wyjaśnił w sposób racjonalny, czym różniła się praca wykonywana w ramach stosunku pracy ( a polegająca również na przyjmowaniu, ułożeniu i przygotowaniu towaru do sprzedaży ) od tej realizowanej przez ubezpieczonego w ramach zawartych umów o dzieło. I jakie to cechy wyróżniające ubezpieczonego zaważyły o zawarciu z nim takich właśnie umów o dzieło. Za cechą taką trudno jest uznać przyjęcie przez R. C. odpowiedzialności za powierzone czynności, bowiem i pracownicy ponoszą odpowiedzialność za wykonywaną pracę – zgodnie z treścią art. 80 zdanie pierwsze kodeksu pracy wynagrodzenie przysługuje za pracę wykonaną. Art. 82 § 1 kodeksu pracy stanowi z kolei, że za wadliwe wykonanie z winy pracownika produktów lub usług wynagrodzenie nie przysługuje. Jeżeli wskutek wadliwie wykonanej pracy z winy pracownika nastąpiło obniżenie jakości produktu lub usługi, wynagrodzenie ulega odpowiedniemu zmniejszeniu. Stosownie do § 2 art. 82 jeśli wadliwość produktu lub usługi została usunięta przez pracownika, przysługuje mu wynagrodzenie odpowiednie do jakości produktu lub usługi, z tym że za czas pracy przy usuwaniu wady wynagrodzenie nie przysługuje. Pracownik ponosi także odpowiedzialność materialną za szkodę wyrządzoną pracodawcy ze swej winy wskutek niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązków pracowniczych - art. 114 k.p., w granicach rzeczywistej straty poniesionej przez pracodawcę i tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego wynika szkoda – art. 115 k.p. Jednocześnie ustawodawca w art. 117 § 1 i 2 k.p. wprowadził ograniczenie odpowiedzialności pracownika za szkodę ( nie ponosi on odpowiedzialności za szkodę w takim zakresie, w jakim pracodawca lub inna osoba przyczyniły się do jej powstania albo zwiększenia i nie ponosi ryzyka związanego z działalnością pracodawcy, a w szczególności nie odpowiada za szkodę wynikłą w związku z działaniem w granicach dopuszczalnego ryzyka ). Także cechy przywódcze ubezpieczonego ( jako byłego żołnierza zawodowego ), na które wskazał płatnik, nie są przekonujące ( zwłaszcza, że R. C. nie kierował zespołem ludzi ).

Na zasadność wywiedzionej apelacji nie wpływa również umowa o współpracy zawarta między apelującym a R. C. jako podmiotem gospodarczym od stycznia 2018 r., w ramach której ubezpieczony realizuje obowiązki tożsame z obowiązkami określonymi w kwestionowanych umowach.

Jak wyżej podkreślono swoboda zawierania umów nie ma charakteru bezwzględnej i zawarcie w miejsce umowy zlecenia umowy o dzieło, może stanowić przejaw nadużycia tego prawa, nie zasługujący na akceptację i stający w sprzeczności z podstawowymi zasadami solidaryzmu społecznego. Odnosząc się do zarzutu ubezpieczonego, że opłacenie składek na ubezpieczenie społeczne od umów zlecenia nie wpłynie na wysokość jego świadczenia tj. emerytury wojskowej i że w związku z tym decyzja pozwanego jest krzywdząca wskazać należy, że nie zawsze ilość opłaconych składek przekłada się na wysokość świadczenia. Nie zachodzi prosta zależność: ile wniosłem do Funduszu Ubezpieczeń tyle otrzymam. Przykładowo opłacenie składek przez sędziego ( od umowy zlecenia ) nie wpływa w żaden sposób na wysokość jego przyszłego uposażenia w stanie spoczynku.

Zauważyć należy, że stosownie do art. 84 Konstytucji RP każdy jest zobowiązany do ponoszenia ciężarów i świadczeń publicznych, w tym podatków, określonych w ustawie. Ciężarem publicznym są także należne składki na ubezpieczenie społeczne.



Odnosząc się do przedłożonych na rozprawie apelacyjnej w dniu 17 kwietnia 2018 r. dwóch wyroków Sądu Okręgowego w Częstochowie z dnia 8 kwietnia 2016 r. (IVU 1584/15) i z dnia 21 października 2016 r. (IVU 1577/15), których teza brzmi „ZUS nie ma uprawnień do zmiany kwalifikacji umowy o dzieło na umowę zlecenia wbrew woli stron w zgodzie z Konstytucją RP”, Sąd Apelacyjny wyjaśnia, że nie podziela zaprezentowanego w nich stanowiska.

Zgodnie z argumentacją przedstawioną przez dr Krzysztofa Ślebzaka w artykule „Kontrola przez ZUS ważności umów o pracę stanowiących tytuł do ubezpieczenia społecznego - wybrane zagadnienia”, jedna z bardziej interesujących kwestii związanych z podleganiem ubezpieczeniom społecznym oraz skutkami wynikającymi z tego faktu dotyczy kontroli przez ZUS ważności umów stanowiących do nich tytuł. Problem ten pojawia się m.in. w kontekście podlegania ubezpieczeniom społecznym, czego skutkiem jest obowiązek zapłaty składek oraz ochrona na wypadek zajścia określonego ryzyka socjalnego. Jak wyjaśnił dr K. Ślebzak, aby prawo do świadczenia było realizowane, musi ono powstać, co wymaga nie tylko spełnienia określonych przesłanek, ale przede wszystkim podlegania ubezpieczeniom społecznym lub/i opłacania składek. Z reguły ZUS: 1) kwestionuje ważność umowy (np. umowa o pracę jest pozorna) i odmawia objęciem ubezpieczeniem społecznym; 2) kwestionuje ważność umowy, która była zawarta, przyjmując, że de facto była to inna umowa (np. strony zawarły umowę o dzieło, a ZUS uznaje, że była to umowa zlecenia bądź umowa o pracę) i obejmuje ubezpieczeniem społecznym; 3) ZUS nie kwestionuje umowy, ale podstawę wymiaru składki, twierdząc, że wysokość wynagrodzenia ustalonego przez strony jest nieuzasadniona. ZUS niewątpliwie jest uprawniony do wydawania decyzji, w których rozstrzyga o podleganiu ubezpieczeniom społecznym, podstawie wymiaru składek oraz o prawie do świadczenia. Regulacje te potwierdza nie tylko treść art. 41 ust. 12 i 13 ustawy systemowej, z którego wynika możliwość kwestionowania przez ZUS informacji zawartych w raporcie miesięcznym, ale również art. 68 ust. 1 pkt 1 powołanej ustawy, z którego wynika, że ZUS ma prawo do kontroli realizacji przepisów o ubezpieczeniach społecznych, a w szczególności stwierdzania i ustalania obowiązku ubezpieczeń społecznych. Przedmiotowe uprawnienie obejmuje także sprawdzanie, czy w określonym, objętym zakresem kontroli stanie faktycznym, płatnik składek wywiązał się ze wszystkich nałożonych nań obowiązków, w tym także czy prawidłowo ów stan faktyczny zakwalifikował pod względem prawnym, a co za tym idzie, dokonał prawidłowo zgłoszenia do ubezpieczeń społecznych oraz prawidłowo obliczył i zapłacił składki na te ubezpieczenia (art. 86 ust. 2 pkt 1 i 2 ustawy systemowej, por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 18 grudnia 2015 r., III AUa 297/15, LEX nr 2020416).

A zatem - zgodnie z ustawą o systemie ubezpieczeń społecznych (art.86) - inspektorzy ZUS mogą przeprowadzać kontrolę wykonywania zadań i obowiązków w zakresie ubezpieczeń społecznych przez płatników. Taka kontrola może obejmować m.in. m.in. prawidłowość i rzetelność obliczania, potrącania i opłacania składek na ubezpieczenia społeczne oraz innych składek i wpłat, do których pobierania zobowiązany jest Zakład. Z przepisu tego jasno wynika, że ZUS ma prawo sprawdzać, jaki charakter ma praca wykonywana przez osobę zatrudnioną (czy ma cechy umowy o dzieło czy umowy zlecenia), czyli czy zawierane umowy są prawidłowo kwalifikowane, a co za tym idzie czy płatnik miał prawo uznać, że określone zobowiązanie nie rodzi konieczności opłacania składek na ubezpieczenia społeczne. Te kompetencje ZUS potwierdził również Sąd Najwyższy w wyroku z 6 kwietnia 2011 r. (sygn. akt II UK 315/10, OSNP 2012/9-10/127) uznając, że Zakład może - wbrew nazwie umowy - zakwalifikować pracę tłumacza języka obcego, jako umowę o świadczenie usług, a nie umowę o dzieło, gdy oparta jest na długookresowym zatrudnieniu i polega na powtarzalnym wykonywaniu tłumaczeń dokumentów związanych z bieżącą działalnością firmy, za stałym (miesięcznym) wynagrodzeniem.

Przekładając powyższe na grunt analizowanej sprawy uznać należało, że – wbrew twierdzeniom wnioskodawcy – Zakład Ubezpieczeń Społecznych, jako dysponent Funduszu Ubezpieczeń Społecznych z którego wypłacane są świadczenie w razie ziszczenia się ryzyka ubezpieczeniowego - bezsprzecznie ma uprawnienie do przeprowadzania kontroli u płatników składek pod kątem prawidłowości kwalifikowania zawieranych przez nich z pracownikami umów i w konsekwencji powyższego dokonywania dalszych ustaleń dotyczących podstawy wymiaru składek, dlatego też - oparty na orzeczeniach Sądu Okręgowego w Częstochowie - zarzut skarżącego dotyczący braku po stronie pozwanego uprawnienia do zmiany kwalifikacji umowy o dzieło na umowę zlecenia wbrew woli stron, uznać należało za chybiony.

Na treść zaskarżonego wyroku bez wpływu pozostał również fakt, że Sąd Okręgowy w uzasadnieniu sporządzonym w niniejszej sprawie skopiował rozważania prawne przedstawione w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 27 lutego 2018 r. III AUa 1209/17, albowiem nie jest to takie uchybienie, które mogłoby skutkować wydaniem orzeczenia kasatoryjnego. Podkreślić należy, że powoływane przez Sądy w uzasadnieniach wyroków rozważania dotyczące określonych kwestii prawnych, poglądów doktryny, stanowiska judykatury, czy też samej treści przepisów niejednokrotnie się powtarzają i nie wynika to z tego, że Sąd stosuje tzw. „szablon” (jak wskazał skarżący). Trudno bowiem oczekiwać, że analiza określonych (tych samych) kwestii prawnych będzie każdorazowo inna – inne są stany faktyczne i to ich ocena w kontekście określonych przepisów, czy też poglądów prezentowanych przez naukę lub orzecznictwo ma kluczowe znaczenie. W ocenie instancji odwoławczej, Sąd Okręgowy dokonał prawidłowej oceny ustalonego w tej konkretnej sprawie stanu faktycznego w kontekście przepisów art. 750 k.c., art. 627 k.c. oraz art. 734 k.c. i na podstawie ich analizy wyprowadził trafne wnioski prawne, które Sąd meriti podziela i przyjmuje za własne.

Podzielając ustalenia Sądu Okręgowego i uznając apelację wnioskodawcy za bezzasadną, Sąd Apelacyjny na mocy art. 385 k.p.c. orzekł jak w punkcie pierwszym sentencji wyroku.

O kosztach procesu orzeczono w punkcie drugim wyroku na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z § 2 pkt 4 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 r., poz. 1804), zasądając od M. S. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. kwotę 1350 zł (75 % z 1800).

SSA Lucyna Ramlo SSA Małgorzata Gerszewska SSA Maciej Piankowski